



Dzień Życia Konsekrowanego na Warmii

## Przypomnienie o powołaniu

tekst

Ks. PIOTR SROGA

redaktor wydania

**L**udzie muszą się organizować, aby osiągnąć zamierzone cele. Mówi się często, że społeczeństwo jest bierno i nie interesuje się życiem publicznym. Przeczczą temu wydarzenia z ostatnich tygodni. Od dawna nie przeżyliśmy tak masowej reakcji jak w wypadku ACTA. Wiele osób wyszło na ulicę, aby dać wyraz swojego niezadowolenia, również w Olsztynie (s. VI). Można się organizować także w celu osiągnięcia jakiegoś dobra. 18 lutego Akcja Katolicka organizuje kolejną wentę dobroczynną. Zebrane pieniądze trafią do Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Nidzicy s. IV-V.

Najczęściej poświęcają się pracy duszpasterskiej i katechetycznej. Jednak różnorodność charyzmatów jest tak duża, że obejmują swoją posługą wszystkie dziedziny życia Kościoła.

**J**ak co roku z lutego w olsztyńskiej konkatedrze św. Jakuba zgromadziły się siostry zakonne i przedstawiciele zakonów męskich. Mszy św. przewodniczył ks. abp senior Edmund Piszcz. – Dobrze, że raz w roku możemy uroczysto przypomnieć sobie nasze powołanie. Nie jest łatwo w dzisiejszym świecie dostrzec wartości związane z naszymi charyzmatami. Tym bardziej konieczna jest nasza obecność i owocna praca – mówi s. Daria. Na terenie archidiecezji warmińskiej działa 17 zakonów i zgromadzeń żeńskich oraz



Siostry, ojcowie i bracia uczestniczący w Mszy św. odnowili przyrzeczenia zakonne

12 męskich. Siostry i ojcowie prowadzą posługę duszpasterską w parafiach, katechizują, ale także tworzą centra modlitwy, jak jest to w przypadku sióstr karmelitanek.

– Odwiedzam systematycznie klasztor w Spręcowie. Codzienne zajęcia tak bardzo mnie pochłaniają, że mam mało czasu na kontakt z Bogiem. Gdy przyjeżdżam do klasztoru, na nowo odżywam duchowo. Dziś przyszłam do katedry,

aby wyrazić moją wdzięczność za dar, jakim są osoby konsekrowane – wyznała Bożena Bonisławska.

Podczas Eucharystii zakonnice i zakonnicy odnowili swoje przyrzeczenia zakonne. W homilii ks. abp Piszcz przypomniał o roli, jaką osoby konsekrowane pełnią we współczesnym świecie, oraz o wielkiej potrzebie dawania przez nie świadectwa swojego powołania.

Ks. Piotr Sroga

## Jubileusz biskupa Juliana



ŻYCZENIA URODZINOWE. Biskup Wojtkowski poświęcił życie posłudze w archidiecezji warmińskiej

**W**ostatnim dniu stycznia bp Julian Wojtkowski obchodził 85. urodziny. Urodził się 31 stycznia 1927 roku w Poznaniu. Po wybuchu wojny został z rodzicami i rodzeństwem aresztowany i osadzony w „Lager Glowno – Posen Ost”, a stąd wywieziony pierwszym transportem do Ostrowca Świętokrzyskiego. Studiował w Lubelskim Seminarium Duchownym, z przeznaczeniem do pracy duszpasterskiej w diecezji warmińskiej. W 1950 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Obecnie jest emerytowanym profesorem. Wielką zasługą bp. Wojtkowskiego w ostatnich latach jest prowadzony przez niego spis inkunabułów i starodruków, które znajdują się w bibliotece WSD „Hosianum”. Życzymy bp. Julianowi opieki Bożej i łask potrzebnych do pasterskiej i naukowej pracy.



## Symposium na plebanii



Uczestnicy spotkania wysłuchali czterech wykładów i uczestniczyli w dyskusjach

**DOROTOWO.** Z inicjatywy Bożeny Ulewicz odbyło się spotkanie, podczas którego zaproszeni goście wysłuchali wykładów z różnych dziedzin życia. Uczestniczyło w nim 20 osób. Na początku Karol Majchrzak przedstawił ewolucję pojęcia „miasto ogród”, zapoczątkowanego w XIX wieku przez E. Howarda. Głównym punktem prezentacji były problemy współczesnych miast oraz sposoby ich rozwiązywania. Prelegent zaprezentował także koncepcję kajakowego szlaku przez Olsztyn. Ks. Piotr Sroga wygłosił referat na temat „Koncepcja dobra wspólnego i co z niej wynika dla wspólnot lokalnych”. Olsztyński historyk Rafał Bętkowski wygło-

sił prelekcję „Stosunek do materialnego dziedzictwa Warmii i Mazur po wojnie na przykładzie instrukcji konserwatora Rewskiego”. Ostatnim punktem programu była prezentacja Mateusza Józefowicza, prezesa zarządu Mars Society Polska i firmy ABM Space Education Sp. z o.o., podczas której uczestnicy mogli dowiedzieć się o projekcie budowy prototypu bazy marsjańskiej i możliwości podróży na Marsa. W przerwie wszyscy zwiedzili zabytkowy cmentarz z 1914 roku. Na miejscu R. Bętkowski opowiedział o historii tego miejsca i rozegranej bitwie. Każdy z wykładów połączony był z ożywioną dyskusją.

## Telefon na mróz: 800 165 320

**ARCHIDIECEZJA.** Wikariusz generalny bp Jacek Jezierski skierował do proboszczów prośbę o odczytanie zambon następującego komunikatu: „Od kilku dni występują silne mrozy, które mogą stanowić zagrożenie dla zdrowia lub życia szczególnie osób bezdomnych, starszych, niepełnosprawnych i samotnych. Dlatego też potrzebna jest większa wrażliwość na sytuację osób zagrożonych i nieprzygotowanych do przetrwania fali mrozu. Należy szybko reagować i zwracać uwagę na stan zagrożenia wyspecjalizowanym instytucjom pomocowym. Wojewoda Warmińsko-Mazurski zwraca się do podległych instytucji i jednostek samorządu terytorialnego z apelem: »Konieczna jest wzmożona aktywność służb publicznych oraz wprowadzenie lokalnych patroli monitorujących obszary parków, ogródków dział-

kowych, a także miejsc i budynków opustoszałych, które w okresie zimy wykorzystywane są jako przejściowe lokum. (...) W Wojewódzkim Centrum Zarządzania Kryzysowego funkcjonuje bezpłatna, całodobowa infolinia dla osób bezdomnych o numerze: 800 165 320. Osoby zainteresowane mogą tam uzyskać informacje na temat miejsc noclegowych, jadłodajni oraz punktów udzielania pomocy rzeczowej, finansowej, prawnej i medycznej. Aktualny wykaz placówek świadczących pomoc osobom bezdomnym dostępny jest na stronie internetowej Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie pod adresem [www.uw.olsztyn.gov.pl](http://www.uw.olsztyn.gov.pl). Wszelkie sygnały o zagrożeniach proszę kierować na numer infolinii lub pod numery alarmowe służb porządkowych i ratunkowych«.



Apel dotyczy między innymi rozszadku przy korzystaniu z pokrytych lodem akwenów

## Kutia i śpiew



Na wspólnym świętowaniu obecni byli przedstawiciele lokalnych władz i duchowieństwa

**PIENIĘŻNO.** W sobotę, 4 lutego, w Miejskim Domu Kultury w Pięnieźnie odbyło się noworoczne spotkanie zwane „Kutią”. Nazwa ta pochodzi od tradycyjnej wigilijnej potrawy składającej się przede wszystkim z maku, miodu, pszenicy oraz innych bakalii. Na uroczystość przybyli burmistrz Kazimierz Kiejdo oraz inni zaproszeni goście. Pani Iwona Onufrijuk po przywitaniu podziękowała wszystkim za przybycie. Następnie ksiądz Artur Masłej rozpoczął wspólną modlitwę. Po modlitwie wszyscy zasiedli do stołów gościnnych przygotowanych przez rodziców dzieci z zespołu „Czornobrywka”, który wspólnie z zespołem z Lelkowa uświetnił uroczystość śpie-

waniem kolęd i ludowych pieśni pod muzycznym kierownictwem Michała Semotiuka. Całe spotkanie przebiegało w miłej i serdecznej atmosferze. W taki sposób wierni Kościoła grekokatolickiego kultywują świąteczne tradycje i zwyczaje.

## POSŁANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. S. Pięnieżnego 22, 10-006 Olsztyn  
TELEFON (89) 524 71 62  
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,  
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,  
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993



S. Krystyna prowadzi w parafii Miłosierdzia Bożego w Olsztynie chórki dziecięcy



W domu w Olsztynie przebywają obecnie 4 siostry. Ogółem terezanek jest prawie 100

## Dzień Życia Konsekwrowanego

# Świadectwo warmińskich terezanek

Może się wydawać dziwne, że ktoś z własnej woli chce się wszystkiego wyrzec i wstąpić do zakonu. Jednak św. Teresa z Lisieux przekonuje: – Nie mając nic, wszystko otrzymam od Boga.

**W** bazylice konkatedralnej św. Jakuba w Olsztynie abp Edmund Piszcz odprawił w intencji wszystkich osób konsekrowanych Mszę św. W homilii przypomniał, jaką rolę pełnią osoby konsekrowane w dzisiejszym świecie. Mówił też o potrzebie ciągłego dawania świadectwa. Takie świadectwo od wielu lat dają m.in. siostry ze Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

### Takie zwyczajne

Popularne terezanek obchodzą w tym roku kilka jubileuszów – do 75-lecia istnienia całego zgromadzenia dochodzi 10-lecie powstania domu w Olsztynie. Zgromadzenie zakonne założył w 1936 roku ks. bp Adolf Piotr Szelążek, zafascynowany postacią św. Teresy z Lisieux oraz jej „małą drogą”. Na Warmii pierwsze domy powstały zaraz po wojnie w Rychnowie oraz Ostródzie, a w 2002 siostry podjęły pracę w Olsztynie, w parafii Miłosierdzia Bożego na Na-

górkach. – Głównie zajmujemy się wychowaniem dzieci i młodzieży w duchu naszej patronki poprzez katechezę, prowadzenie domu dla chłopców niepełnosprawnych, świetlic środowiskowych. Przy parafiach siostry prowadzą scholki, grupy związane z terezańskim Apostolstwem Ufności, organizują rekolekcje dla dzieci i młodzieży, głównie powołaniowe. Jest też oczywiście codzienna praca parafialna w zakrystii czy kancelarii. W charyzmacie naszego zgromadzenia jest podkreślona przede wszystkim praca z dziećmi i młodzieżą – wyjaśnia s. Małgorzata, przełożona domu w Olsztynie. Wielu ludzi często nie odróżnia jednego zgromadzenia od drugiego. – Ludzie ciągle patrzą na nas stereotypowo. W niektórych środowiskach, które nie mają kontaktu z siostrami na co dzień, okazują często zdziwienie widząc, że siostra np. jedzie samochodem, czy rowerem, gra z dziećmi w piłkę, ma zainteresowania wybiegające poza codzienną Mszę św. czy Różaniec i np. bardzo interesuje się muzyką, przyrodą, fotografią. Oczywiście, najważniejsza jest modlitwa, ale są pewne formy życia, które też są modlitwą. Niestety często ludzimy wydaje się to dziwne – tłumaczy s. Monika.

Przykładem mogą być warsztaty tańca ewangelizacyjnego, które zaproponowała s. Monika w szkole, w ramach dodatkowych zajęć dla młodzieży. Nie jest to nauka tańca, ale podjęcie próby „zapalenia” ludzi modlitwą poprzez gesty

ciała. Św. Augustyn powiedział: „naucz się tańczyć, bo inaczej aniołowie w niebie nie będą wiedzieli, co z tobą zrobić”. – Na pewno nie wszystkim odpowiada taka forma modlitwy i uwielbienia Boga, jednak gdyby ktoś chciał spróbować, serdecznie zapraszam – zachęca tereżanka. Najbliższe spotkanie 18 lutego w Zespole Szkół nr 3 w Olsztynie, ul. Wańkowicza 3, od godz. 9.00 do 14.00. Nie liczy się wiek, ale serce i chęć uwielbienia Boga. Informacje i zapisy pod nr. 509 789 236 lub drogą mailową [monikasp25@gos2.pl](mailto:monikasp25@gos2.pl).

### W poszukiwaniu drogi

O powołaniu każda z sióstr mogłaby napisać książkę i każda byłaby ciekawa. Powołanie może wydawać się z pozoru łatwe, kiedy – jak s. Małgorzata – ma się styczność z tereżankami od dzieciństwa w rodzinnej miejscowości. Bywa, że pojawia się wewnętrzna walka. – Kiedy zaczęło we mnie kwitnąć powołanie, myślałam początkowo o Karmelu, żeby całkiem poświęcić się Jezusowi. Jednak moja katechetka, tereżanka, mówiła o trudach życia zakonnego w Karmelu, o tym, że już nigdy nie pojedzie do domu, nawet na pogrzeb mamy. I tak trochę mnie „pociągnęła” do terezanek – opowiada s. Mariola. S. Monika z kolei fascynację życiem zakonnym poczuła bardzo wcześnie, w III klasie podstawówki. – Podczas lekcji religii siostra katechetka coś opowiadała, a ja patrzyłam i myślałam tylko, że też chcę chodzić w takiej

sukienice i mieć na głowie „takie coś” nie wiedząc jeszcze wtedy, że to welon – śmieje się tereżanka. – Potem był kontakt przez rekolekcje i dni skupienia, zaczęły się poważniejsze myśli, ale kiedy dowiedziałam się, że siostry wstają o 5.30 i chodzą do spowiedzi co dwa tygodnie, uznałam, że to jest ponad moje siły (miałam wówczas 15 lat). Złożyłam dokumenty do szkoły średniej – wspomina s. Monika. Tam jednak trafiła na obóz formujący szkolną orkiestrę, a jej przydzielili saksofon. – Dawali nam mało jeść i kazali cały dzień trąbić. Na tyle byłam już zniechęcona i podłamana, że wróciłam do domu. W drodze powrotnej zrozumiłam, że Pan Jezus daje mi znak. Powołanie dojrzało, uznałam, że wczesne wstawanie to nic. Jeśli dla Pana Jezusa podejmę te trudy, to będę robiła w życiu to, czego pragnęłam w głębi serca, a przede wszystkim na pewno pójdę do nieba, a to przecież najważniejsze – opowiada tereżanka.

Siostry zgodnie przyznają, że jak w każdym powołaniu nie jest słodko i różowo, bo to byłoby zaprzeczeniem Ewangelii. Pan Jezus w końcu wyraźnie powiedział, że kto chce iść za Nim, niech bierze krzyż na plecy. I tak idą przez życie ze swoimi krzyżami, większymi lub mniejszymi, po małej drodze wyznaczonej przez św. Teresę, realizując jej słowa: „Wszystko, co mam, wszystko, co zdobywam, to dla Kościoła i dla dusz”.

Łukasz Czechyra



# Ktoś z góry daje światło

## WENTA MIŁOŚCI.

Tu służą dobrzy samarytanie naszych czasów, powtarzający gest Chrystusa, który niósł pociechę i umocnienie chorym. – To my mamy szczęście, bo w zamian otrzymujemy nieklamana wdzięczność – mówią. Na wszystko patrzy z okna bł. Jan Paweł II. Wszak to jego pomnik.



tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

krzysztof.kozlowski@gosc.pl

Pani Ewa jest matką czwórki dzieci, z których dwoje jest niepełnosprawnych intelektualnie. Kiedy chodziły do szkoły podstawowej, istniała tam klasa specjalna. A było to w latach 70. ubiegłego wieku. – Społeczeństwo nie było przygotowane do akceptacji niepełnosprawności. Było nam bardzo trudno jako rodzinie. Jedyna propozycja, jaką usłyszeliśmy, to oddać dzieci do internatu. Spróbowałam. Ale osoba niepełnosprawna intelektualnie reaguje jak małe dziecko. Obopólna tęsknota i potrzeba bycia razem była większa niż trudności. Dzieci wróciły, bo zwyciężyła miłość – mówi Ewa Gałka, dyrektor Polskie-

go Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, koło w Nidzicy. Wtedy wyszła z inicjatywą stworzenia miejsca, w którym rodzice mogliby się spotykać, wspierać i wymieniać doświadczeniami. Pojechała na kilka spotkań do Warszawy. Dziś, dzięki jej ogromnemu zaangażowaniu, przy wsparciu pracowników i wielu życzliwych osób stowarzyszenie prowadzi sporo placówek, a niepełnosprawni mogli w końcu wyjść z domów i zacząć nowe, normalne życie.

### To Opatrzność

W 1992 r. odbyła się diecezjalna pielgrzymka niepełnosprawnych do papieża Jana Pawła II. – Tam również oglądaliśmy ośrodek dla niepełnosprawnych prowadzone przez Kościół katolicki. Mnie się wprost nie chciało wierzyć, że oni tam mają taką opiekę



– Często na początku rodzice boją się, kiedy lekarz kieruje ich dziecko na rehabilitację. Ale szybko pozbywają się lęku, widząc efekty. Później często rozwój dziecka odbywa się bez zastrzeżeń – mówi fizjoterapeutka Anna Dzierzbicka

i są w stanie robić samodzielnie aż tak wiele rzeczy. Mielśmy również czterodniowe rekolekcje w Alpach. Kiedy wróciłam, nie miałam wątpliwości, że trzeba coś zrobić – wspomina pani Ewa. Po staraniach stowarzyszenie otrzymało od miasta nieużytkowany budynek po przedszkolu. W nim, po remoncie, utworzono Centrum Rehabilitacyjno-Edukacyjne. Rok później w Napiwodzie powstał całonocny Dom Pomocy Społecznej. – Jednak z czasem okazało się, że potrzeby są znacznie większe. Posłałam do śp. ks. Władysława Sudzińskiego, by wypożyczył nam salkę. A prałat powiedział: „Bierzcie całe dwa piętra”. Tak powstał Środowiskowy Dom Samopomocy. Obecny proboszcz, ks. Tadeusz Lewdarowicz, podpisał z nami umowę na bezpłatne użytkowanie budynku – podkreśla dyrektor.

– Po śmierci Papieża Polaka wystąpiłam z wnioskiem, aby naszym placówkom nadać imię Jana Pawła II. Kojarzyłam to z naszą pielgrzymką, która dała mi tak wiele siły, determinacji i światła – mówi Ewa Gałka. Dziś na każdym korytarzu jest obraz błogosławionego, a na sztandarze stowarzyszenia widnieją słowa Karola Wojtyły: „Człowieka trzeba mierzyć miarą serca”.

Obecnie stowarzyszenie oddało do użytku nowy budynek. Obok niego ma powstać duży ogólnodostępny plac zabaw. Niepełnosprawni, w ramach spółdzielni socjalnej, będą prowadzić kawiarenkę, świadczyć usługi na rzecz innych. Ma być minizoo. Już funkcjonują samodzielne pokoje dla niepełnosprawnych, sale rehabilitacyjne i warsztatowe. Jednak ta inwestycja pochłonie wszystkie oszczędności i wymagała zaciągnięcia

kredytów. Dlatego, by wspomóc stowarzyszenie, tegoroczna Wenta Dobroczyzna organizowana przez Akcję Katolicką Archidiecezji Warmińskiej odbędzie się na rzecz nidzickiej organizacji. – Opatrznościowo to się dzieje. To Opatrzność nas prowadzi. Bo my sami byśmy nie dali rady. To jest prawdziwy, użyteczny, funkcjonalny i służący wielu ludziom pomnik bł. Jana Pawła II. Jestem przekonana, że sam nasz patron prowadzi to dzieło – mówi Ewa Gałka.

### Trudna praca

Niełatwo jest zrozumieć ludzi, którzy porozumiewają się wyłącznie gestami. – Człowiek musi dobrze się czuć w tej pracy, dobrze rozumieć drugą osobę. Musi się wczuć w nią, poznać jej ograniczenia i możliwości. Dla mnie jest ważne, aby te osoby jak najlepiej przygotować do życia w społeczeństwie, nauczyć samodzielności. Bo przecież to są pełnowartościowi ludzie. Pamiętam, że na początku słysząc było głośno, że po co taka



– Byłam przekonana, że tylko moje dzieci są niepełnosprawne. Tego problemu nie było widać, był przemilczany, skryty w domach. Od tego czasu wiele się zmieniło – mówi Ewa Gałka

inicjatywa dla tych, których praktycznie nie ma. Ale oni byli, tylko że w domach. Dziś nikt się niepełnosprawności nie wstydzi – mówi kierownik Warsztatów Terapii Zajęciowej Wiktor Gałka. Stowarzyszenie obejmuje swoją opieką również niemowlęta, u których podejrzewa się zaburzenia rozwoju psychoruchowego wynikające z wcześniactwa, zamartwicy czy uszkodzeń okołoporodowych. – Często po rehabilitacji dzieci szybko korygują pewne umiejętności i ich rozwój odbywa się bez zastrzeżeń. Bo jeśli dziecko nie może podnieść główki, nie zobaczy zabawki, nie sięgnie po nią. My pracujemy nad tym, aby takim dzieciom, poprzez rehabilitację, pomóc – mówi fizjoterapeutka Anna Dzierzbicka. – Całe życie i serce oddaję, tak jak wszyscy pracownicy, podopiecznym. Bo żeby tutaj pracować, nie wystarczy wykształcenie. Trzeba mieć to „coś”. Serce. Trudne są początkowe rozmowy z rodzicami, którzy dowiadują się o niepełnosprawności dziecka. Bo wielu uważa, że to ich nigdy nie spotka. Każdy myśli, że będzie mieć dziecko zdrowe, które skończy szkołę, studia. A tu nagle... inna rzeczywistość. Co takiemu rodzicowi powiedzieć? On musi z sobą stoczyć wewnętrzną walkę. Robimy wiele, ale ciągle okazuje się, że potrzeby są większe – podkreśla Małgorzata Chmielewska, oligofrenopedagog, zastępca dyrektora OREW.

### Pod opieką bł. Jana Pawła II



Na warsztatach powstają już rzeczy, które będzie można zakupić na dobroczynnej wencie

Stowarzyszenie prowadzi kompleks placówek zapewniających specjalistyczne wsparcie dla osób z niepełnosprawnością intelektualną od ich urodzin po śmierć oraz dla członków ich rodzin. Ośrodek Wczesnej Interwencji dla dzieci w wieku od urodzenia do 7 lat opiekuje się dziećmi zagrożonymi niepełnosprawnością. Kolejna placówka to Ośrodek Rehabilitacyjno-Wychowawczy dla dzieci i młodzieży, w którym realizowany jest czteroetapowy obowiązek szkolny dla dzieci od 3 do 25 roku życia z głębokim i od 7 do 24 z umiarkowanym upośledzeniem. W Warsztatach Terapii Zajęciowej dla dorosłych prowadzonych jest 11 pracowni, w których podopieczni zdobywają różne umiejętności, począwszy od prac ogrodniczych, stolarskich, na zajęciach plastycznych i artystycznych kończąc. Kolejna placówka to Środowiskowy Dom Samopomocy. Stowarzyszenie prowadzi również w Napiwodzie Dom Pomocy Społecznej „Dom Rodzinny”. Dla rodzeństwa dzieci niepełnosprawnych oraz ich rodzin działa popołudniowa świetlica opiekuńczo-wychowawcza wsparcia dziennego. Oprócz tego działają Klub Rodzinny „Nie jesteś sam” oraz Centrum Doradztwa Zawodowego. Stowarzyszenie zatrudnia łącznie 164 osoby. Codziennie z ich opieki korzysta ponad 250 osób.

kfk

### Dobroczyzna wenta

18 lutego od godz. 12.00 w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Olsztynie odbędzie się organizowana przez Akcję Katolicką Wenta Dobroczyzna, której beneficjentem będzie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Nidzicy. Oprócz aukcji cennych przedmiotów odbędzie się loteria. Gwiazdami będą Emilian Kamiński oraz olsztyński zespół Hitano.

### Siła z wiary

Kiedy patrzy się na to dzieło, aż trudno uwierzyć, że rozpoczęło się od marzenia jednej osoby. Cztery budynki wypełnione szczęśliwymi ludźmi, ruch na korytarzach, rehabilitacje, zajęcia warsztatowe, samodzielne pokoje dla niepełnosprawnych, edukacja i specjalistyczna opieka. W planach plac zabaw, minizoo. – Częściowo zrealizowałam swoje marzenia i wizje. Oczywiście nie sama, przy wsparciu

wielu przyjaciół, władz miasta, Kościoła. Marzeń jeszcze mam dużo. Bo życie musi być aktywne. Ja tylko podpisuję dokumenty, a Ktoś z góry nam już światło daje. Czerpię siły z wiary, modlitwy, z wdzięczności niepełnosprawnych, bo oni są niezakłamanymi, uśmiechają się, za każdy gest potrafią się odwzajemnić. Myślę, że służenie takim ludziom to wielkie szczęście. Ja to szczęście mam – mówi Ewa Gałka.



Protesty anti-ACTA w Olsztynie

# Bunt – Lubię to!

William Wallace powiedział przed bitwą pod Stirling, że „mogą odebrać nam życie, ale nigdy nie odbiorą nam wolności!”. Tymi słowami swoją walkę zaczęli olsztynianie.

W całym kraju trwa ożywiona dyskusja na temat najpierw podpisania, a teraz ratyfikowania umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrabianymi, czyli po prostu ACTA. Pomijając zasadność wprowadzenia w naszym kraju tego międzynarodowego porozumienia i działania polskiego rządu warto zwrócić uwagę na zachowania społeczne, jakie zostały wywołane przez ten kilkudziesięciostronicowy dokument.

## Protest protestowi nierówny

Również na terenie Warmii i Mazur odbyły się manifestacje, w których ludzie występowali przeciwko cenzurowaniu internetu. Zaczęło się podobnie, jak każda nowoczesna rewolucja – od Facebooka. Ktoś założył tam profil z planowanym wydarzeniem, w którym udział zadeklarowało ponad 5 tys. osób. Olsztyn jednak znany był

ze swojego marazmu w takich sytuacjach, wystarczy przypomnieć sobie protest olsztynian przeciwko podwyżkom cen biletów komunikacji miejskiej. Zaczęło się tak samo, ale okazało się, że wirtualna obecność jest bardzo oddalona od tej rzeczywistości. Pod ratuszem stały się dwie osoby...

Dlatego wiele osób również na manifestację przeciw ACTA patrzyło z przyzwyczajeniem oka. Frekwencja jednak zaskoczyła wszystkich – pojawiło się, w zależności od źródeł, od 2 do 3 tys. osób. Kolejna manifestacja, a raczej flash mob (tłum gromadzący się niespodziewanie w jednym miejscu), nie zgromadziła już takich tłumów, ale jednak kilkanaście osób na takim mrozie z ustami zaklejonymi napisem ACTA daje do myślenia. – Miejski środek transportu nie jest środowiskiem symbolicznym. Podwyżki cen biletów nie godzą w ideę otwartości i wolności, są po prostu kolejną podwyżką – tłumaczy różnicę między akcjami protestacyjnymi socjolog Radosław Sierocki.

## Miarka się przebrała

Olsztyńska manifestacja zgromadziła przede wszystkim ludzi młodych, ale nie brakowało rów-

nież osób starszych. – Ja już jedną cenzurę przeżyłem. Nie chcę, żeby młodzi przechodzili przez to, co my kiedyś – mówił pan Antoni. Tak jak młodzi ze starszymi, tak ramię w ramię szli obok siebie kibice, przedstawiciele środowisk lewicowych czy UPR.

– Zaskoczyła mnie nie tylko liczba osób, które przyszły, ale również różnorodność środowisk. Świadczy to nie tylko o sile i popularności internetu, ale także o tym, że ludzie, w szczególności młodzi, potrafią się zjednoczyć w słusznej sprawie – twierdzi Michał, który na marsz przyszedł razem z rodzicami. Organizatorzy, jak i uczestnicy protestu przyznają, że manifestacja miała na celu ukazanie nie tylko sprzeciwu przeciwko ograniczaniu internetu, współczesnego symbolu wolności. Według nich chodzi o ogólne niezadowolenie z polityki rządu, a podpisanie ACTA pogłębiło falę niechęci. – Politycy rządzą jak im wygodnie, a nas nie tylko mają za nic, ale jeszcze kłamią w żywe oczy, bo jak inaczej nazwać tłumaczenie rzecznika rządu, że strony internetowe zostały zablokowane z powodu wielkiej liczby wejść zwyczajnych użytkowników? Nie damy z siebie zrobić idiotów.

Będziemy walczyć o swoje – zapowiada Marcin.

Łukasz Czechyra

W protesty anti-ACTA włączają się przedstawiciele różnych środowisk, ludzi młodzi i starsi

## Zdaniem eksperta

RADOSŁAW SIEROCKI, KATEDRA SOCJOLOGII UW M W OLSZTYNIE – Wprowadzenie ACTA musiałoby doprowadzić do zmiany internetu, który cały czas jest postrzegany jako medium wolne, otwarte, choć niekiedy niosące pewne zagrożenia. Porównanie z amerykańskim Dzikim Zachodem cały czas jest w pewnym stopniu adekwatne: to internauci ustalają reguły i normy, i oni je egzekwują. Działają tu społeczne, a więc oddolne mechanizmy wzajemności i (nieinstytucjonalnej) kontroli społecznej. Choć czasem zdarzają się bandyci „napadający na banki”, to formuła „wolności i otwartości”, choć niegwarantująca bezpieczeństwa, daje internautom dużo możliwości, co przekłada się na innowacyjność i kreatywność. Internet jest nie tyle odbiciem rzeczywistości, co rzeczywistością (w taki sposób w latach 70. amerykańscy medioznawcy pisali o telewizji). Przyjęcie ACTA oznacza regulację i kontrolę tejże rzeczywistości, a jeśli spojrzeć na internet przez pryzmat innej metafory, wedle której jest kodem kulturowym młodych ludzi, internautów, jest także próbą kontroli języka. To jest wskazywanie „z urzędu”, jak mówić można, a jak nie można. Kwestia zorganizowanej akcji protestacyjnej jest także – moim zdaniem – kwestią „internetowego środowiska symbolicznego”, w którym wyjście na ulicę poprzedzone zostało kliknięciem „lubię to!” w odpowiednim miejscu.



Marcin Młynarczyk prezentował dzieciom wszystkie rodzaje lalek wykorzystywanych w teatrze

Dzieci były pod wielkim wrażeniem, niektórzy rodzice pod jeszcze większym.

Ferie to czas, kiedy dzieci miewają nazbyt wiele wolnego czasu. Aby pomóc rodzicom go zagospodarować, Olsztyński Teatr Lalek zorganizował otwarte spotkanie, podczas których każdy mógł poznać pracę tej placówki od środka. – Zastanawialiśmy się, co możemy zrobić dla dzieci, które zostają w Olsztynie podczas ferii. Uznaliśmy, że to jest dobra okazja, żeby zapoznać je z teatrem od kulis – mówi Zbigniew Głowacki, dyrektor teatru.

Podczas spotkania aktor Marcin Młynarczyk opowiadał o budowie sceny, wyjaśniał, w jaki sposób uzyskuje się efekty specjalne, dźwiękowe i świetlne. Zaprezentował również wszystkie rodzaje lalek, które wykorzystywane są podczas spektakli. Oprócz tego dzieci mogły obejrzeć kabinę akustyka oraz pracownię artystyczną, w której przygotowuje się lalki, ko-

Spotkanie za kulisami

## Teatr jak bajka



W pracowni artystycznej dzieci dowiedziały się, jak powstają lalki i scenografia

stiumy i scenografię. – Wydawało się, że siarczyste mrozy pokrzyżują nam plany. Okazało się, że nie. Odważni rodzice i odważne dzieci liczenie przychodzą i chcą chłonąć ciepłą atmosferę naszego teatru – mówi Małgorzata Pietrzak, kierownik literacki.

Oprócz spotkania dzieci mogły obejrzeć wystawę lalek, starych urządzeń, które kiedyś służyły podczas spektakli. – Wyciągnęliśmy z naszych magazynów sprzęty

dawno nieużywane. Dzieci mogą zobaczyć, jak wyglądał reflektor sceniczny w latach 60. ubiegłego wieku, jak wyglądała ogromna konsola mikserska czy magnetofon szpulowy, z którego puszczana była ścieżka dźwiękowa – mówi dyrektor.

– Najbardziej podobały mi się kukielki i lalki. Chciałabym taką wziąć do domu – mówi pięcioletnia Basia.

Krzysztof Kozłowski

Warmińscy męczennicy

## Nie pomogły klasztorne mury

Promieniowała dobrocią i życzliwością. Prowadziła wzorowe życie duchowe. Była bardzo lubiana i szanowana przez otoczenie.

Anna Fieberg urodziła się 23 kwietnia 1893 roku w Dobrym Mieście. Jej brat Paweł został księdzem. Kiedy po święceniach był wikarym w Wozławkach, a potem w Orniecie, Anna pomagała mu na plebanii i prowadziła gospodarstwo domowe. Kiedy zachorował, został rezydentem w Zakładzie św. Andrzeja w Orniecie. Umarł młodo, w wieku 42 lat. Po jego śmierci Anna postanowiła pozostać w tym mieście i zamieszkała w wynajętym mieszkaniu, w którym mieszkała jej przyjaciółka



Anna była osobą głęboko wierzącą, serdeczną i skromną

Maria Fischer. Obie dobrze się rozumiały, spędzały z sobą wiele czasu – był to efekt podobnego stylu życia i wartości, którymi się kierowały.

Również przyrodni brat Anny zmarł w młodym wieku. Po jego śmierci pomagała bratowej nie tylko finansowo, ale też w wychowaniu i kształceniu jej dzieci. W Orniecie znana była z bezinteresownej pracy na rzecz parafii, jak i z pracy dobroczynnej na rzecz potrzebujących. Razem z przyjaciółką Marią zajmowały się haftowaniem szat liturgicznych i obrusów ołtarzowych.

W czasie zdobywania przez wojska radzieckie Ornety Anna z Marią ukryły się w klasztorze

sióstr katarzynek w Orniecie. Były przekonane, iż tam nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Jednak 16 lutego 1945 r. do klasztoru wtargnęli pijani żołnierze radzieccy. Zbaczyciel Najświętszy Sakrament. Przeszukiwali również klasztorne cele, chcąc znaleźć kobiety i dziewczęta. Pośród chorych i starszych przebywających w klasztorze odnaleźli Annę i Marię. Te bronili swej czystości do końca. Zostały zamordowane. Po odejściu żonierzy siostry znalazły zmasakrowane i zalane krwią ciała obu kobiet. Anna i Maria zostały pochowane w klasztornej ogrodzie. Uważane są za męczennice wiary i cnoty czystości.

koz



PANORAMA PARAFII pw. św. Stanisława Kostki w Karolewie

# Na filarach modlitwy

Stare techniki są bardzo dobre – pozwolenie na budowę zapewnił „wóz Drzymały”, a najlepszą zaprawą murarską okazały się modlitwy parafian.

Kościół w Karolewie powstał jako świątynia ewangelicka w latach 1899–1900 na potrzeby Zakładu Opiekuńczego. W czasie, kiedy stacjonowało tutaj SS, a w pobliskim Wilczym Szańcu przebywał Adolf Hitler, kościół został zdewastowany, wnętrze sprofanowane, a mieszkańcy najprawdopodobniej wywiezieni. Po wojnie ewangelicy uciekli, a świątynią opiekowali się księża z Kętrzyna. Napotkali oni wielkie problemy ze strony władz jeśli chodzi o zbudowanie plebanii. Ks. Bronisław Magdziarz mieszkał przez 18 lat w kościelnej wieży, a ks. Tadeusz Brandys nawet w „wozie Drzymały” – dopiero po tym wydarzeniu, kiedy ks. Brandys jako pocztówka zaczął wysyłać zdjęcie wozu, a wieść o tym zaczęła się rozchodzić również wśród turystów, władza się ugięła i dała zgodę pod warunkiem, że wóz zniknie.

## Modlitwa buduje

Obecnie wspólnota parafialna liczy około 2000 wiernych. Oprócz Karolewa do parafii należą jeszcze Parcz, Pożarki, gdzie znajdują się kaplice, Wopławki oraz Czerniki, w których stoi zabytkowy XIV-wieczny kościół. Każda miejscowość dba o swoje miejsce modlitwy, wszyscy razem pomagali odbudować świątynię w Czernikach. Sytuacja była fatalna. Inżynier, który przeprowadzał ekspertyzę dziwił się, że budynek w ogóle stoi. Jednak parafianie nie chcieli tak łatwo zrezygnować – zimą Msze św. odbywały się w zakrystii, w lecie na świeżym powietrzu. Dostali dofinansowanie od władz i funduszu kościelnego. W remont włączyło się Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kętrzyńskiej, a parafianie oszczędzali i zbierali datki po domach. Przez



Prawdziwy Kościół to ludzie. Kiedy nie było świątyni, mieszkańcy gromadzili się pod gołym niebem



W zeszłym roku parafianie aktywnie włączyli się w obchody 700-lecia bitwy pod Wopławkami

dwa lata kościół stał zamknięty, a ludzie mówią, że wówczas podtrzymywały go modlitwy. Teraz odnowiona świątynia służy ludziom.

## Misyjny charakter

W parafii działają różne różnorodne, parafialny oddział Caritas, jest wspólnota ministrantów oraz lektorzy. W zeszłym roku hucznie zorganizowali obchody 700-lecia bitwy pod Wopławkami – uszyli 70 strojów Litwinów i gawiedzi pruskiej, zaprosili zaciężnych rycerzy i stoczyli bitwę. Dość niezwykłą inicjatywą jest działalność kołedników misyjnych. Od 1989 r. z przesyłanych przez Papieskie Dzieła Misyjne materiałów układają scenariusz, organizują stroje, zawieszają wysoko gwiazdę i ruszają z kołędą po domach. Zebrane dat-

ki wysyłają do Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, gdyż to właśnie dzieci wszystko organizują, chociaż w ubiegłym roku do inicjatywy dołączyli również dorośli. Misyjna pomoc to zresztą codzienność parafii – w szkole działają dwa koła misyjne, a spośród kilku powołań ze wspólnoty aż 3 są misyjne – w Kamerunie pracują dwie siostry, a jeden werbista w Irlandii.

Łukasz Czechyra



## Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 8.30, 10.30 (Czerniki), 12.00, 14.00 (Parcz)  
W DNI POWSZEDNIE: 17.00, 18.00 (Pożarki w soboty)

## Zdaniem proboszcza



– Mimo że parafia nie jest duża, kiedyś działało tu bardzo wiele wspólnot. Był KSM, drużyna

ZHR, Odnowa w Duchu Świętym. Jednak wszystko po kilku latach się skończyło. Na przykład w przypadku Domowego Kościoła zabrakło pewnej anonimowości, ludzie nie mieli odwagi głębiej się otworzyć przed swoimi sąsiadami. Pomysłów nam nie brakuje – były u nas pochody z pochodniami na św. Marcina, z ogniskiem i rozdawaniem pierników, żywa szopka na Boże Narodzenie. Czasem jednak nie ma ich dla kogo realizować, bo najpierw przyjdzie 100 osób, a w następnym roku zaledwie kilka. Wynika to m.in. z braku młodzieży w Kościele i to nie jest tylko nasz problem. Aktywnie pracujemy z młodzieżą przygotowującą się do bierzmowania – mamy cykl 8 spotkań, jest praca w domu, spotkania w grupach. Zobaczymy jakie owoce z tego wynikną. Piękną inicjatywą jest również pielgrzymka młodzieży z Kętrzyna na św. Stanisława Kostki. Młodzi ludzie łączą się w jedną grupę, idą ulicami miasta i jest to dobre świadectwo nie tylko dla nich, ale dla tych, którzy stoją z boku i patrzą na radosną, rozśpiewaną młodzież.

Ks. kan. dr Kazimierz Żuchowski

Urodzony w roku 1951, święcenia kapłańskie przyjął w 1976 roku. Pracował w Kwidzynie, Olsztynie, Nidzicy i Piszcu. Od 1986 roku jest proboszczem w Karolewie.